

# Budyń, Blacha

Ah jakbym chciał  
wypalić Ci dziś blachę

blachę nie podszytą strachem  
na palcu nie na pięści  
z miłości nie ze złości

ah jakbym chciał  
wypalić Ci dziś blachę  
blachę nie podszytą strachem  
na palcu nie na pięści  
z miłości nie ze złości

ej ty w tym głupim lustrze  
Twój ryj sam krzyczy do mnie  
weź mnie ustrzel

dziwna rzecz dzieje się ze mną  
nie dość że mam gorączkę  
to jeszcze blachogenną

czy aż kipie jak boli  
żeby Ci przypierdolić

powstrzymując się resztą samokontroli  
ale tak mnie kusi  
żeby zdrowo Ci wyciąć blachę  
blachę? no, bez przesady, taką tycią

jak można żyć tak, do diabła  
nieudana kopio szalonego wahadła

wciąż, w te i we wte  
ten burdel tak daleko zaszedł  
że ciągnie mnie ku wspomnianej blasze

równocześnie tli się we mnie nadziei iskra  
że pogroże palcem tylko  
a ty opamiętasz się natychmiast

i zobaczę poprawy chociaż obrys

więc cis człeku, cis pókim dobry

ah jakbym chciał  
wypalić Ci dziś blachę

blachę nie podszytą strachem  
na palcu nie na pięści  
z miłości nie ze złości

Przez próg (nie na płycie)

zaczekaj

przejdę przez próg  
razem  
pójdziemy w świat

zaczekaj  
przecież mnie znasz  
przecież to ja  
zaczekaj

